

tradycji twórczości humanistycznej, kiedy to teksty naukowe przyciągały czytelnika nie tylko wąsko wyspecjalizowanego, zdolnego przedrzeć się przez „hermetyczność” wywodu, ale również „laika” – inteligentnego, ciekawego i otwartego na dokonania różnych dziedzin wiedzy.

MALGORZATA KITA

JIN DI, SHAMROCK & CHOPSTICKS. JAMES JOYCE IN CHINA: A TALE OF TWO ENCOUNTERS, City University of Hong Kong Press, 2001, 296 s.

Autorem recenzowanej książki jest już osiemdziesięcioletni chiński tłumacz *Ulissesa* Jamesa Joyce’a, zajmujący się przekładem jako praktyk, dydaktyk i teoretyk.

Wyraz *shamrock* oznacza koniczynę, symbol kultury irlandzkiej. To właśnie za jej pomocą tłumaczył święty Patryk, patron Irlandii, dogmat Trójcy świętej. Z kolei *chopsticks* to pałeczki do jedzenia np. ryżu przez Chińczyków. Te dwa symbole sygnalizują dwie odrębne kultury: irlandzką i chińską.

Tytuł recenzowanej książki jest intertekstualnym nawiązaniem do piątego rozdziału *Ulissesa: Save China's millions. Wonder how they explain it to the heathen Chinese. [...] Clever idea Saint Patrick the shamrock. Chopsticks?* (5.326-327, 5.330). W przekładzie Macieja Słomczyńskiego wypowiedź ta brzmi: *Ratujcie miliony Chińczyków. Ciekawe, jak tłumaczą to tym pogańskim Chińczykom. [...] Sprytny pomysł św. Patryka ta koniczyna. Pałeczkami?* (wyd. 5. z roku 1992, s. 62).

Książka chińskiego badacza składa się z trzech części. Pierwsza, zatytułowana *Joyce i Chiny*, opisuje długi i skomplikowany proces, dzięki któremu *Ulisses* stał się lekturą znaną wśród Chińczyków. Część 2., *Ulisses i jego chińskie życie*, jest z pewnością najciekawsza dla czytelników „Stylistyki”, omawia bowiem oprócz strategii przekładu gier językowych¹ niezwykle bogate zróżnicowanie stylistyczne powieści Joyce’a będące nie lada wezwaniem dla tłumacza². Część 3. dotyczy Leopolda Blooma jako antybohatera.

1 Zob. T. Szczerbowski, *Gry językowe w przekładach Ulissesa Jamesa Joyce’a*, Kraków 1998.

2 Zob. moje artykuły: *Kilka uwag o języku w polskim przekładzie „Ulissesa” Joyce’a (na przykładzie VII epizodu)*, „Stylistyka” IV, 1995, s. 137-151; *Funkcje i sposoby stylizacji językowej w XII epizodzie „Ulissesa”*, „Stylistyka” V, 1996, s. 245-269.

Przedmiotem uwagi będą tu sposoby oddania w języku chińskim zróżnicowania stylistycznego oryginału. Jin Di wykorzystuje np. formę dialektu szandunskiego *ān* (BKRS1287)¹ jako kolokwialny dublet stylistyczny zaimka pierwszej osoby *wǒ* 'ja'. Wykorzystywanie elementów różnych gwar w jednym tekście literackim chyba nie znalazłoby zrozumienia u Nitscha, zyskało ono jednak uznanie w Chinach. Jin Di wykorzystuje dialektyzmy z różnych regionów Chin, które są zrozumiałe nie tylko przez ludność lokalną, lecz również przez ogół Chińczyków. Ów sposób użycia sprawia, że niektóre formy gwarowe nie są już kojarzone z poszczególnymi rejonami geograficznymi. Dzięki temu mogą one pełnić rolę zróżnicowania stylistycznego czy rejestru językowego (s. 142).

Trudny dla każdego tłumacza jest 14. epizod *Ulissesa*, który ma – w założeniu Jamesa Joyce'a – być serią różnorodnych stylizacji, obejmującą całą historię angielskiego języka literackiego od czasów najdawniejszych po współczesność. Jin Di stanął więc przed problemem, przy którego rozwiązaniu nieprzydatna okazała się rada angielskiego sinologa Johna Minforda, aby w przekładzie odzwierciedlić stadia rozwoju chińskiej prozy (s. 161), albowiem etapy ewolucji języka literackiego w Anglii i Chinach nie są jednak paralelne. W obu krajach najstarsze teksty charakteryzują się diametralnie odmiennym stylem. Jin Di stawia retoryczne pytanie, czy można rozwlekłą i pozostającą pod wpływem łaciny angielszyznę początku 14. epizodu oddawać zwięzłą chińską prozą oraklowych zdań, z których każde składa się jedynie z kilku wyrazów. Bob Kellog i Weldon Thornton zasugerowali później, żeby chiński tłumacz symulował style Joyce'a (s. 162). Jin Di starał się stworzyć wrażenie historycznej sekwencji większości stylów 14. epizodu „Ulissesa” od guweyan (starożytnego wyłącznie pisanego języka dostępnego jedynie elicie i bardzo różniącego się od mówienia kolkowialnego) do baihua, współczesnego sposobu pisania, które jest bliskie mowie potocznej, ale bardziej od niej wytworne (s. 166).

Na szczególną uwagę przekładoznawców zasługuje 8 rozdz. II części zatytułowany *Co to jest tłumaczenie doskonale?* Autor stosuje termin *ekwiwalencja*, ale nie pojmuje go jako relację między tekstami (oryginałem i przekładem), lecz jako relację między oddziaływaniem owych tekstów na swoich czytelników. Wyraża również przekonanie, że przekład doskonały jest możliwy jedynie w teorii, w

1 BURS – *Bolszoj kitajsko-russkij słowar'*, Moskwa 1983-1984, t. 1-4. Liczba 1287 oznacza numer znaku chińskiego, cały słownik opisuje 15505 znaków, będących odrębnymi hasłami leksykograficznymi.

(BKRS3) potwierdza takie właśnie sposoby użycia omawianego znaku. Pojęcie ‘człowiek’ nazywane jest za pomocą hieroglifu *rén* (BKRS8234). W języku chińskim zatem mamy dwa znaki, których wymowa jest identyczna, ale znaczenie odmienne: ‘dobry uczynek’ lub ‘człowiek’. Dlatego też interpretacja myśli Konfucjusza przez jego uczniów jest następująca:

仁者人也

rén zhě rén yě

(w przekładzie interlinearnym: ‘życzliwość to człowiek także’), czyli ‘życzliwość, łaskawość, dobry uczynek to także człowiek’¹. Bronisław Malinowski dostrzegłby tu traktowanie relacji między symbolem a referentem jako z założenia mistycznej, co jest charakterystyczne dla magicznego sposobu użycia języka. Chiński tłumacz *Ulissesa* wyraża przypuszczenie, że sposób rozumowania uczniów Konfucjusza bliski był współczesnemu mistrzowi gry słów (*the modern master of wordplay*), za jakiego uważa się wielkiego Irlandczyka.

Książka Di Jina jest cenną publikacją dla przyszłych badaczy twórczości Jamesa Joyce’a i jej przekładów, współcześni uczeni znali ją już wcześniej we fragmentach (9 spośród wszystkich 10 esejów ukazało się drukiem w latach 1986-1999, jeden zaś pióra Roberta Kelloga został wygłoszony w roku 1996 na międzynarodowej konferencji w Pekinie). Szkoda, że Autor nie zdradza swoich zainteresowań *Finnegans Wake* i nie zapowiada podjęcia próby przekładu choćby fragmentów tego najbardziej otwartego, czyli relatywnie maksymalnie wieloznacznego dzieła literackiego. Zapewne trudności tłumaczenia samego *Ulissesa* były tak wielkie, o czym świadczy recenzowana książka², że możliwość przekładu *Finnegans Wake* na język chiński wydaje się – jak na razie – jedynie pobożnym życzeniem.

TADEUSZ SZCZERBOWSKI

- 1 James Legge w przekładzie *The Doctrine of the Mean in the Four Books* (Shanghai 1933, s. 383) oddaje to zdanie po angielsku: *Benevolence is man* ‘życzliwość to człowiek’.
- 2 „In the case of a translator working in a language as distant as Chinese, understandably his difficulty is more than doubled. Not to mention the special syntactic and stylistic features which are Joycean wonders in English but which sometimes are nightmares to the poor translator, even the rendering of the simplest words can cause headaches unknown to his colleagues working in European languages” (s. 98).